Rok III. Numer siódmy, lipiec 1928. Rok III.

Cena 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie X. Jan Piskorz.

SPIS RZECZY: Msza o św. Teresie od Dz. J. — Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dz. J. — O jedynie prawdziwem nabożeństwie do Najświętszej Marji Panny. — Objawienia prywatne w świetle nauki katolickiej. — Wiadomości ze świata katolickiego. — Kaplica św. Teresy w Rabce. — Gdzie szukać pomocy? — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1'05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Msza św. Na intencję Czytelników „Róż św. Teresy" odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców przed ołtarzem Św. Teresy w dniu 16 lipca 1928 o godz. wpół do 8 rano.

Łaski za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Przed półtora rokiem popadłem w ciężką i przykrą chorobę (powiększenie prostraty II. stopnia i zatrzymywanie się moczu.) Zabiegi pierwszorzędnych, tutejszych lekarzy nie odnosiły skutku. Jeden z nich prof. L. powiedział, iż mogłaby mi pomóc tylko operacja, której jednak przeprowadzić nie można z powodu zbyt słabego serca. Byłem nieraz doprowadzony do rozpaczy. W tym przykrym i smutnym stanie mojego zdrowia, udałem się z prośbą o pomoc do świątobliwej Wandy Malczewskiej, odmawiając na intencję mojego leczenia codziennie 9 Zdrowaś Marjo. Od tego czasu stan mojego zdrowia zupełnie się polepszył i jestem już prawie zupełnie zdrów.

Za to składam tej świątobliwej Duszy najgorętsze podziękowanie za cudowne uzdrowienie. *Władysław Lewicki*

em. inspektor szkolny i radca Kuratorjum O. S. L.

Składam 3 zł. na ofiarę na beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej z podziękowaniem za opiekę w chorobie mojej żony Katarzyny, z gorącą prośbą o zupełne i rychłe wyzdrowienie mojej żony, oraz błogosławieństwo dla mnie i mojego całego domu. — Skoro za przyczyną św. Teresy i Wandy, żona zupełnie i rychło wyzdrowieje oraz Pan błogosławić mnie będzie przyrzekam przysłać dalsze ofiary na misje itp.

Józef Kapuściński.

Składki na budowę kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Bagienica Kopeć St. 10 — Barnice Zbosień Z. 9 — Berdziecz Cisek W. 7 — Biała Długowa 5 — Łypikówna 5 — Białka Pytel K. 6 — Bielsko Jasionek J. 4 — Bieżanów Gellesowie 50 — Błądzikowo Skwierczowa 5 — Bochnia Kuncówna 2 — Boćki Ks. Warzechowski 5 — Bolesław Chrzan W. 5·50 — Borysław Nawratilowa E. 15 — Borzęcin Turska R. 23·50 — Bieśnik Oleksik J. 2 — Brody Fastnachtowa 10·95 Bruchnal Genejowa N. 5 podz. za uzdrowienie brata — Brzegi Molęda M. 6 — Brzesko Dr. Jezierski A. 5 — Kasa Skarbowa 5 Brzeżany Horitza L. 8 — Ks. Limanowski 5 — Brzeżnica Pormita Fr. 4 — Bydgoszcz Jekielówna M. 6 — Mazurkiewicz 7·50 — Piłakowska M. 5 — Prac. państw. Inst. nauk. gosp. wiejskiego 6·50 — Szymkiewiczowa Eu. 6·80 — Wodowa W. 10 Ciechanów Kamiński J. 5 — Chechło Dytrich A. 5·50 — Chochołów Styrmielowa B. 5 — Chodynice Korsakowa 5 — Chomranice Ubrichowa 10 - Chyrów Dr. Aurolski J. 7 — Czarna Zarząd szkoły 3·10 — Częstochowa Gerichlerowa F 5 — Częstocice hr. Wielopolska M. 50 — Czorsztyn Drohojowski 10 Czyszki Łakomska T. 7·50 — Dąbrowa Górnicza Chorzelska Z. 10 — Dąbrówka Mięsek W. 3 — Dębica Urząd paraf. 5 — Ddługie - Stare .Durczanka R. 2 — Dobra Kalec A. 5. — Kolarski J. 5 — Kołodziej J. 5 — Domaradz Janusz A. 7·50 — Duplińska Zabonowski T. 7·70 — Dzianisz Glota J. 5 — Dziedzice Milikowa A. 5 — Orszulin J. 6·80 — Dynów Kędzierski J. 6 — Felsztyn Kuprowska A. 5 — zebrane we Francji 5 — Gniezno Stetter L. 2 — Lebredzińska 10 — Godziszów Śliwiński K. 10 — Gostyń Bieleszewska Fr. 5 — Gumniska Motoń Aug. 6 — Hołhorce Lachowska W. 4 — Horoszów Mysłowska L. 1 — Hrubieszów Żmijewski M. 11 Hryniowce Ziołecka A. 6 — Jadorniki Kucia E. 6 Jasionów Scholtz St. 6 80 — Jasło Bajorek J- 6 — Warchałowska Al. 10 — Jaśniszcze Chmura L. 6 — Jawornik Gorączko 6 — Jaworów Oleszkiewicz A. 10 Jaworzno Jakubcowa Eug. 7·20 Kałuszew Ks. Kaluszewski 9·75 — Kamień Zarząd szkoły 3 — Kanina Górka J. 5 — Karolew Kieszkiewicz M. 50 — Katowice Gorinkowa E. 12 — Lenartowiczowa St. 5 Sacher J. 7 — Zarząd St. Chrz. Z. Naucz. Szk. Pow. 2 — Kawoń Hasay J. 5·50 Kęty Jura J. 5 — Włodyżanka T. 5 — Kielce Pilecka A. 10·75 Spiryn L. 10 — Kiraże Dr. Krzysztofowicz 2 — Knurów Ks. Kosiołek 2 — Kocierzów Kamocka 10 — Kolbuszowa Pomorski St. 5 — Kołomyja Czechowiczowa J. 8 — Księg. Kolej. „Ruch” 7·70 — Kompina Ks. Gruchalski M. 2·50 — Konin Żurek J. 2 — Korzec Dowhalski 5 — Dowhalski R. 5 z prośbą o pomyślność — Kościerzyna Zakład N. M. P. Anielskiej 5 — Kowiarowie Czernecki J. 6·80 —

Kraków Białosz S. 2.50 — Biborski A. 12 — Bigosz Fr. 25 — Brzeziński D. 15 — Czerski St. 5 — Dow. 5-tego Dyjonu Żand. 2·40 — Fiut O. 10 - Hebenstreit K. 1·20 — Issmerowa A. 10 — Jałowicz P. 5 — Jaśkiewiczowa 10 — Jaworski J. 0·50 — Jurowa M. 5 — Koprowski T. 10·35 — Kowalska W. 30 — Kraków-Podgórze Kowalska Wanda 5 — Kraków Dr.

Kowenicki W. 20 — Ks. Kozłowski 10 — Krausówna A. 10·60 Kwiatkowska J. 50 — Lochowa 6 — Marszalska Z. 10 — Maśny A. 5 — Morski J. 5 — Ochmański J. 5 — Otorowska J. 10 — Pepłowski J. 3 — Plutowa M. 0·35 — Racławicki M. 2·50 — Raczke 8·95 — „Royal” S. Setmajer i Mołodecki 6 — Satora M. 6·90 — Ks. Prof. Dr. Sieniatycki 10 — Siostry Miłosierdzia 10 Strzałkowska J. 21·06 — Sukiennik 6 — Dr. Sulak 5 — Szczurkowska F. 6. — Witkowska Z. 5·50 — Żarnecka J. 7·60 — Kranczyń Popowicz J. 5 — Kraśnicza - Wola M. Jurga Szydelska 50 — Królewska - Huta Estkowski M. 6 — Rymorz A. 7 — Królówka Mączka M. 6 — Krosno Grochowska 10 — Wojtynkiewiczowa J. 2 — Krynica Siemieński J. 50 — Siostra Sydonja 25 — Krzemieniec Pawski M. 9 — Kupienin Babiarz St. 5 — Kwizdyczów Fajbruk J. 0·50 — Feliński K. 0·90 — Hawrylciuw M, 0·50 — Jaliński St. 0·50 — Majerówna M. 1 — Malik Grzegorz 1 — Malik Piotr 0·50 — Pietruszka Józef 1 — Pietruszka Piotr 0·50 — Pietruszka Waw. 0·50 — Rosokiewicz J. 0·50 — Wojciechowska M. 0.50 — Libusza Kuczerowa M. 5 — Lichwin Ks. Hachaj Fr. 5 — Limanowa inż. Florian 7·35 — Liszki Karwacki St. 0·50 — Lubcza Grochola J. 6·50 — Lublin Dmowski 15 — Kołowska K. 50 — Luszowice Luszowiecki J. 3·50 — Lublin Ostrowska M 10 — Orłowska M. 10·35 — Lwów Albinowska M. 7 — Cieńska K. 50 — German P. 7 — Goldberg J. 7·30 — Herbert A. 5 — Krawiański i Czołowski 5 — Dr. Madejewski W. 5 — Postułka E. 7 — Saistowa K. 50 — Sitkowska J. 10 — Dr. Słobiecki Z. 6 — Stoiński Br. 5 — Wartarasiewicz M. 10 — Żurawski J. 7 — Łagów Dumańska P. 0·50 — Głodowiec K. 0·50 — Haniecka M. 0·50 — Haniecki St. 0.20 — Haniecki Jak. 0·50 — Haniecki Marcin 0·50 — Haniecka M. 0·50 — Majoska A. 0·50 — Michalczyk M. 0·50 — Michalczyk Jan 0·50 — Michalczyk El. 0·50 — Łańcut Karbowski J. 5 — Łazany Mystkoszówna M. 15 - Łódź Wyczółkowska E. 3 — Sembrat St. 7 - Łukowiec Mazurek Jan 5 — Łomża Kowalska Fr. 45 — Łoniowy Bylewicz J. 5 — Łysa Góra Ogier H. 5. —

Majdan Kozłowiecki Adam 6 — Małówka Bargłowicz Jan 0·50 — A. Ciupa 0·50 — T. Tylek 0·50 — W. Czaszyński 0·50 Sz. Czurlei 0·50 — Fr. Loch 0·50 — Wł. Cop 0·50 — A. Wojtaszek 0·50 - M. Delikat 0·50 — W. Soboń 0·50 — M. Copowa 0·50 — M. Nazas 0·50 — Męcina Urząd parafialny 5.50 — Michałówka Ostrykiewicz 2·50 — Michałków J. Romanowski 7 — Mikluszowice Ks. Muchor 5 — Mielec Ks. A. Stefanowski 5 — Młoszowa M. Sendorówna 5 — Młyniska E. Dunin - Borkowska 20 — Mogiła Ks. A. Kurkiewicz 5 — Mogilany Ks. W. Piotrowski 5 — Mokuliszki W. Huk 7 — Monasterzyska Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej 5 — Myślenice J. Ożgowa 8 — Mścibów W. Kulik 5 — Mucharz L. Wądolny 6 — Nacze Koło Św. Teresy 5 — Niemeńczyn Ks. Michniewicz 5 — Niepołomice J. Brudnikówna 10·76 Brudnikowa 0·20 — Chytros Cydyłowa 0·50 — Ciosowa 0·50 Czukakówna 0·50 — Gaj 0·20 — Kędzierska 0·50 — J. Kraus 0·50 — Kwaśna 0·20 — Motykówna 0·40 — Niessnerowa 0·50 Nowakowa 0·20 — Rozkiewiczówna 0·50 — Ślizowska 0·40 —

Młodziutki czciciel Przenajśw. Sakramentu

(Gustaw Marja Bruni).

(Ciąg dalszy.)

Koledzy kochali go i poważali jakby przełożonego. Był bowiem przy tem wszystkiem miłym, łagodnym przystępnym i uczynnym. Serce miał tak wrażliwe, że było dla niego prawdziwą przykrością zmieniać klasę i nauczycieli. W tym wieku sprawiało mu największą przyjemność czytanie takich książek jak Żywot św. Alojzego Gonzagi, Domnika Savio, a przedewszystkiem katechizm i biblja św. Nie miał żadnego pociągu do książek śmiesznych dziecinnych, które są taką uciechą dla innych dzieci.

Ten mały wybrany poznał prędko, co to cierpienie. Miał wiele poważnych chorób, które wzmagały się z jego cnotami podziwu godnemi. Nie okazywał jednak żadnego żalu, żadnej skargi z tego powodu. Gdy mu mówiono, że może jeszcze wyzdrowieć odpowiadał: „Będę bardzo zadowolony, gdy, umrę. Pójdę natychmiast do raju cieszyć, się z Jezusem.“ Raz znów powiedział; „Ach jakbym się czuł szczęśliwym, że cierpię

gdybym mógł w tej chorobie otrzymać Pana Jezusa. O i przyjdzie rzeczywiście, On jest dobry.“

Pragnienie przyjęcia pierwszej Komunji Świętej stawało się u niego coraz gorętsze. Dekret Ojca Świętego Piusa X. względem Komunji świętej małych dzieci jeszcze się jednak w tym czasie nie był ukazał. Musiał się więc przez kilka lat zadawalniać komunją duchową. W końcu Pan Jezus ulitował się nad jego cierpieniem i skrócił czas oczekiwania. OO. Salezyanie do których szkoły uczęszczał, zrozumieli, że był godnym przyjąć chleb Anielski. Pomówili w tym względzie z O. Rua, który postanowił sam dziecko to wyegzaminować. Egzamin był bardzo krótki. „Powiedz mi kochane dziecko, zapytał czcigodny kapłan, jeżeli ja powiem, że w Hostji po konsekracyi jest chleb, czy ja mówię prawdę? “ O nie, odpowiedział żywo Gustawek, w Hostji po konsekracyi niema już chleba ale sam Pan Jezus i to cały i rzeczywisty! To wystarczyło dla Czcigodnego Przełożonego, który czytał w oczach Gustawa gorące pragnienie Chleba Anielskiego Pozwolił mu przystąpić do pierwszej Komunji Świętej i sam mu jej udzielił. Było to 23 maja 1909r. w niedzielę. Gustawek skończył właśnie 6 lat przed kilkunastu dniami.

Pobożna ta ceremonja odbyła się w kaplicy ks. Bosko. Dziecko klęczało zatopione w modlitwie w tem miejscu, gdzie często modlił się św. Fundator. Przed rozpoczęciem Mszy św. Ks. Rua zbliżył się do Gustawa i trzymając jego główkę w swoich czcigodnych rękach, powiedział mu kilka słów do ucha. Oblicze Czcigodnego Kapłana miało w tej chwili wyraz uroczysty i poważny. Zdawał się mówić dziecku jakąś rzecz bardzo tajemniczą, odnoszącą się do jego duszy. Podczas Mszy św. Gustawek całkowicie przemieniony przez pragnienie i miłość powtarzał ze skupieniem modlitwy za swoją matką.

W chwili najuroczystszej pobiegł do stóp ołtarza i przyjął Jezusa do swego niewinnego serca. Wszyscy obecni byli wzruszeni i zachwyceni, a sam O. Rua z trudem usiłował ukryć swe rozrzewnienie. Przemówił do dziecka jeszcze kilka słów po Mszy Świętej. „Pamiętaj Gustawie, powiedział ks. Rua: Pan Jezus uczynił wielką łaskę, jaką mało które dziecko otrzymuje. Dał ci dziś tak jeszcze małemu Swoje Ciało Najświętsze. Ale czy wiesz dlaczego to uczynił? Oto dlatego ponieważ chce zawrzeć z tobą najdoskonalszą przyjaźń. On pragnie, On domaga się twego całego serca i to na zawsze Czy oddasz Mu je?“ — O tak! Ojcze

całe zupełnie, odpowiedziało dziecko ze wzruszeniem i zapałem takim, że wszyscy obecni byli do łez pobudzeni.

Gdy potem oddał się w skupieniu modlitwie, jego oblicze jakby w ekstazie, było rozpromienione, a jego usta miały uśmiech anielski. Byłby pozostał tak w nieskończoność, gdyby Ojciec Rua nie przyszedł by go sam zabrać, aby poprowadzić go z rodzicami na skromne śniadanie.

Ten piękny dzień przeszedł w radości jaknajczystszej. Gdy go kto pytał czy jest szczęśliwy, odpowiedział: „Jakżebym nie miał być szczęśliwy, otrzymałem przecież Jezusa“

Odwiedził dwa razy kościół w ciągu tego dnia i pozostał tam kilka godzin. Był to dla niego dzień rajski, który przedłużył się i nazajutrz jako w święto Matki Bożej Wspomożenia w tym dniu otrzymał drugą komunję świętą.

Niezwykle głębokie słowa wyrzekł Gustawek tego dnia „zdaje mi się powiedział, że teraz od tej chwili, gdy już przystąpiłem do komunji świętej, powinienem zostać świętym.“ Jego spowiednik odrzekł mu na to: „Czy ty wiesz Gustawie, że apostołowie wkrótce po przyjęciu pierwszej Komunji św. byli niewierni i niedoskonali, że opuścili Chry-

stusa Pana w chwili Jego męki? Czy także i ty chcesz ich naśladować?" „Nie, nigdy i tysiąc razy powiem nie!" odpowiedziało dziecko.

„A więc dobrze", powiedział spowiednik, „przygotuj się należycie, abyś tak jak i oni mógł przyjąć Ducha Świętego. Oni modlili się wszyscy gorąco z Najświętszą Panną Marją i otrzymali całą obfitość darów Jego. Odtąd nie cofnęli się w swoich postanowieniach i przedsięwzięciach i pocieszyli Pana Jezusa."

Gustaw posłuchał spowiednika i przygotował się z podwójnym zapałem do Bierzmowania, które otrzymał w następnym miesiącu.

Od tego czasu przystępował do Komunji świętej we wszystkie niedziele, a wkrótce i kilka razy w tygodniu.

Nie żył więcej dla niczego i dla nikogo jak tylko dla Jezusa i myślał tylko o Nim. Ofiarowywał Jezusowi wszystkie swoje prace, zabawy i cierpienia. Mówił o P. Jezusie bez ustanku swoim rodzicom, kolegom, nauczycielom z wielkim zbudowaniem i podziwem wszystkich. Starał się zwyciężyć we wszystkich okolicznościach, jakie się mu zdarzały. Można śmiało powiedzieć, że już wtedy kwitły wszystkie cnoty w jego duszy.

Całe jego życie oświecały teraz promienie wiary. Widział we wszystkiem rękę Boga. Jego nadzieja była przedsmakiem Raju. Wszystkie jego cnoty były jakby promienie miłości dla Pana Jezusa, która trawiła jego niewinną duszyczkę. Miłość względem bliźnich była jego głównym zajęciem. Miłość jego względem rodziców była wzruszająca. Jego miłosierdzie względem biednych było niezmierne. Gdy sam nie miał jałmużny, prosił Boga, aby pobudził bogatych, do ulżenia biednym. Miał również wielkie współczucie dla dusz w czyścu cierpiących i z upodobaniem brał udział we Mszach żałobnych osób zupełnie jemu nieznanych. Na takich nabożeństwach zostawał z wielkiem skupieniem i modlił się ustawicznie za ich wybawienie.

Praktykował już wtedy umartwienia rozmaite w posiłku zapierając się swych upodobań. Bóg wspierał go w tem ćwiczeniu i zdawał się nawet dopomagać w jego praktykach, nie dozwalając mu nigdy cieszyć się całkowicie jakąś przyjemnością.

Prawie zawsze, gdy była jakaś uroczystość rodzinna, Gustawek miał jakąś przeszkodę, niedyspozycję, która nie pozwalała brać w niej udziału. Zresztą miał inne przykre choroby które znosił z anielską cierpliwością.

Ale co było jeszcze więcej u niego zadziwiającem o jego zjednoczenie się z Bogiem, jego nieustanna modlitwa. Taka modlitwa musiała być miłą Pana Bogu. Gdy kto potrzebował jakiej łaski polecał się jemu i zazwyczaj był prawie zawsze wysłuchany. Święta przyjaźń, jaką łączyła go z Ojcem Rua, została przerwaną przez śmierć tego Czcigodnego Ojca, Przełożonego O O. Salezyanów która nastąpiła w 1910 r. To była wielka boleść dla Gustawa, ale pozostał zjednoczony z nim przez modlitwę. We wszystkich swoich potrzebach udał się o wstawiennictwo do Ks. Rua z wiarą żywą i został zawsze przez niego wysłuchany. Oto dwa przykłady świadczące o skuteczności tego wstawiennictwa. Gdy nadchodziło święto Najświętszej Panny Marji Wspomożenia, rocznica jego pierwszej komunji świętej, Gustaw leżał w łóżku od piętnastu dni z powodu febry i zapalenia płuc. Znosił te swoje cierpienia ze swym zwykłym spokojem, ale jednak pragnął gorąco przystąpić do Komunji świętej w ten dzień tak piękny. Modlił się więc do ks. Rua, aby mógł pójść do Komunji św. w Valdocco i pomimo ulewnego deszczu zgodzono się na Jego prośbę. Spędził ten dzień z zapałem i gorliwością, która wszystkich zdumiewała. Powrócił jednak znowu

dó łóżka na kilka dni ale wkrótce wyzrdrowiał do kollegium aby znowu odebrać pierwszą nagrodę z końcem roku szkolnego.

Przy końcu tych ostatnich wakacji zapadł znowu na febrę. Było to 20 września. Przygotowałem się właśnie do uroczystości św. Michała i prosił nieustanie otaczających aby nie pozostał bez Komunji świętej. Nie wiedziano jednak właśnie co w tym stanie wypada uczynić Nagle 29 rano spadła zupełnie gorącz. Uradowany powstał z łóżka i po mimo osłabienia udał się do kościoła, gdzie przystąpił do Komunji świętej, a następnie na grób ks. Rua, gdzie odmówił różaniec. Wieczór gorączka znowu powróciła i choroba wzięła znowu swój zwykły obrót przez trzy tygodnie, po których wyzdrowiał zupełnie.

C. d. n.

Rok III. Kraków, lipiec 1928. Nr. 7

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus
wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Stanisława Muśnicka.

Msza o Św. Teresie od Dz. Jezus.

Dekretem Św. Kongregacji Obrzędów z dnia 13 lipca r. b. Ojciec Święty, na mocy specjalnego przywileju, raczył rozciągnąć uroczystość Św. Teresy od Dz. Jezus na cały świat katolicki, wyznaczając na ten cel dzień 3 października. Nie dość na tem: święto uznane zostało, jako uroczystość rytu podwójnego (duplex), a więc nie może ustępować żadnym innym uroczystościom kościelnym, ani nie dopuszcza, prócz wyjątkowych okoliczności — nabożeństw żałobnych. Prośba, na mocy której wydany został ten przywilej, zawierała podpisy 400 Kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów, prałatów i przełożonych generalnych zakonów.

Oczywiście, już od chwili beatyfikacji, Św. Teresa posiada swoją własną mszę i officium, według których ją czczono w zakonie Karmelitańskim. W roku zaś kanonizacji, t. j. 1925, z pod pióra Benedyktyna, O. Eug. Vandeur, wyszła po francusku książka, zatytułowana: „**Msza o Św. Teresie od Dzieciątka Jezus i od Oblicza Pańskiego wyjaśniona przez nią samą.**" W pięknem tem dziełku, własnemi słowy naszej Świętej, wybranemi z „Dziejów duszy" a czasem z innych źródeł, przedstawia autor wszystkie jej usposobienia, zastosowane do różnych części Przenajśw. Ofiary, której nietylko codzień asystowała w duchu i wprawdzie, ale ją niejako życiem całem przeżywała. Z dziełka tego mamy zamiar wyczerpnąć głębsze zrozumienia jej ducha, dziś zaś rozpatrzymy to, co stanowi wyłączną właściwość każdej Mszy św., a mianowicie jej części zmienne.

Droga Dziecięctwa.

Czytając Mszę św. na dzień Św. Teresy, widzimy, że nie jest ona niczem innem, tylko streszczeniem jej Małej Drogi duchowego dziecięctwa w jej najgłówniejszych zarysach, czyli tego właśnie, co stanowi jakoby specjalność, odrębność naszej Świętej i co ją doprowadziło do wyżyn doskonałości. — Przed-

stawia bowiem ustępy Pisma Świętego, które ją kolejno co do tej Drogi oświecały i coraz lepiej dawały ją zrozumieć.

Oto co mówi w tej rzeczy sam Ojciec Święty, chwalebnie nam panujący Pius XI: „Jest rzeczą przyjemną Bogu, dawać poznać po całej ziemi doskonałą praktykę Dziecięctwa duchowego, w której prosta i niewinna Teresa okazała się naszym mistrzem”. — I nie dziw, że była mistrzem, a stała się wielkim doktorem, chodziło tu bowiem o jej własną drogę wewnętrzną, której pragnęła nas wszystkich nauczyć. Słuchajmy, co ona przekłada ludziom wszelkiego stanu, wieku i warunków, zarówno mądrym, jak nieuczonym, tak sprawiedliwym, jak i żałującym grzesznikom. Oto żąda od nich jedynie bezwględnego, czasem nawet heroicznego aktu wiary w te znane słowa Pana Jezusa: **„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie, jako te dziatki, — nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego.”** Widzi w tem bowiem dla całego dzisiejszego świata, osłabionego i wycieńczonego duchem, najłatwiejszy sposób oddania chwały Bogu i zapewnienia sobie zbawienia. Oto co mówi w swoich **Dziejach Duszy**:

„Mojem pragnieniem było zawsze zostać świętą; porównywając się jednak ze Świętymi, musiałam ciągle stwierdzać, że między nimi a mną istnieje taka sama różnica, jaką widzimy w naturze pomiędzy górą, nurzającą się swoim szczytem w obłokach, a nikłem ziarnkiem piasku, deptanem stopami przechodniów.

„Zamiast się jednakowoż zniechęcać, powiedziałam sobie: Pan Bóg nie dawałby mi nieziszczalnych pragnień; mogę więc, pomimo swojej małości, ubiegać się o świętość. Wzrosząc — to dla mnie rzecz niemożliwa! Muszę się znosić taką, jaką jestem, ze swojemi licznemi niedoskonałościami, ale będę szukała nowego, jakiegoś sposobu dostania się do nieba, drożyną prostą, krótką, nikomu dotąd nieznaną. Żyjemy przecież w wieku wynalazków. Dziś nikt nie zadaje sobie trudu chodzić po wysokich piętrach, gdyż bogaci urządzają sobie windy. Jabym też chciała wynaleźć sobie windę, którąby mnie uniosła do Jezusa, ponieważ jestem zbyt małą, bym się mogła sama wdrapywać po twardych szczeblach doskonałości.

„Otworzyłam tedy księgi Pisma Świętego, by znaleść wskazówki co do przedmiotów moich pragnień i przeczytałam słowa, wyszłe z ust samej Przedwiecznej Mądrości: **„Jeśli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie.”** Zbliżyłam się więc do Boga, przeczuwając, że odkryłam to, czego szukałam. Żeby się zaś dowiedzieć, właściwie co Bóg uczyni tym maluczkim, nie zaprzestałam swoich poszukiwań, i oto - co znalazłam: **„Jako matka, pieszcząca dziecię swoje, tak ja was będę pocieszał. Przy piersiach was poniosę, a na**

kolanach pieścić się będę z wami.” (Iz. 66; 13. 12.) Ach! nigdy jeszcze czulsze i piękniejsze słowa nie rozweseliły duszy mojej! Zatem dźwignią która ma mnie podnieś aż do samego nieba, są Twoje ramiona, o mój Jezu. A do tego nie potrzeba mi wzrastać; przeciwnie, muszę pozostać małą, jak najmniejszą. Przewyższyłeś, o mój Boże, wszelkie moje oczekiwania; całem sercem pragnę wielbić za to miłosierdzie Twoje!”

Nie darmo Św. Teresa otrzymała jako przydomek Imię Dzieciątka Jezus. Boskie Dzieciątko wywierało na nią nieprzezwyciężony urok swojem maleństwem i gruntowało w niej wiarę co do prawdy tych słów: **Jeżeli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie.** Czuła głęboko, że jeśli się stanie zupełnie maluczką na wzór tego słodkiego Dzieciątka, wtedy zasłuży sobie na Jego pieszczoty i na podziwianie Jego Boskich wdzięków. I nic już więcej ponadto nie widziała, ani znać nie chciała. Tem żyła i tem umarła, w wieku, kiedy człowiek przestaje być małym, jak gdyby obawiała się, żeby dojrzałością lat swoich nie odstręczyć innych maluczkich, któryby ją kiedyś pragnęli naśladować, jakby chcąc ich przekonać, że choćby kto był najmniejszym, - może zostać największym w niebie potrzebując do tego nietyle czasu, ile męstwa.

Oto cel, jaki miała przed oczami; oto jej Pan maleńki, do którego z natężeniem wszystkich sił biegła w życiu, ażeby Go bądź co bądź zdobyć. Dążyła do tego, by być maluczką, czyli pokorną, ukrytą, nieznaną, przez nikogo niespostrzeżoną, czyniącą wszystko to, co czynią inni, i nic innego, niż to, co oni czynią. Przeszła przez wszelkiego rodzaju upokorzenia, przez niewypowiedziane poniżenia, przez niewiarogodne opuszczenia wewnętrzne. Pewnego dnia niebo ukryło się przed jej czystym, dziewiczym, kochającym wzrokiem i trzeba było odtąd chodzić w ciemnościach, pod sklepieniem ołowianych, ciężkich chmur. I to nie czas jakiś, nie dnie ani tygodnie, ale do samego końca . . . aż do śmierci. Ona jednak nie traci wiary w swoją gwiazdę, w gwiazdę Betleemskiego Dziecięcia. Ani na chwilę nie przestaje być malutką; ani nie zmienia stosunku niesłychanej poufałości z Ojcem niebieskim, praktykując przez to cnotę dziecięctwa w stopniu heroicznym. O nie! ona nigdy nie zejdzie z ramion tego Ojca, nie opuści błogosławionego łona Jego, w którem mieszka Syn Boga jedyny. Wtedy nawet, gdy nic nie czuje, owszem, wtedy najbardziej będzie we wszystko wierzyła. Nie opuści nigdy tych wyżyn, na które wzniosła się w jednej chwili za pomocą Dźwigni Boskiej, za pomocą ramion Jezusowych.

A jak uwierzyła, tak jej się stało. I teraz woła donośnym głosem do wszystkich, którzy chcą ją słuchać: Jeżeli kto chce być maluczkim, niech przyjdzie do mnie, a ja go nauczę, jak ze stanu maleństwa przejść do wielkości, do świętości.

Tę właśnie, a nie inną naukę zawiera w sobie Msza św. na uroczystość Św. Teresy od Dz. Jezus. Stawia nam ona przed oczyma dwie zasadnicze prawdy: Stać się maluczkim i: Wierzyć w Najlitościwszą Miłość Boga. C. d. n.

X. W. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

CIĄG DALSZY.

Ufność w Bogu.

Dotąd zajmowaliśmy się stroną jakoby oczyszczającą drogi dziecięctwa duchowego, opierającą się na wierze. W świetle wiary bowiem poznaje dziecko duchowe swoją małość, słabość i nicość, z czego powstaje pokora, czyli poczucie wobec Boga swej nicości i słabości.

Na pokorze jednak poprzestać nie możemy, bo to strona jakoby negatywna, to dopiero oczyszczanie gruntu i kopanie fundamentu na którym mamy w dalszym ciągu budować gmach życia duchownego. Nie mogąc opierać się na sobie samych, musimy koniecznie szukać oparcia na czemś lub na kimś poza nami; a ponieważ tego oparcia nie dają nam stworzenia, które są również nicestwem takiem samem jak my, więc musimy się oprzeć na Bogu. Chcąc zaś na Bogu się oprzeć, musimy Go naprzód poznać, oświecić się co do Jego istoty, doskonałości i zamiarów, jakie ma względem nas. I tak powstaje strona oświecająca życia duchownego, oparta na nadziei, ponieważ doskonałości Bożych i zjednoczenia zupełnego z Bogiem nie możemy w tem życiu posiąść jak tylko w sposób niedoskonały, w oczekiwaniu niejako, w nadziei.

Tak jak wiara zbliża nas do poznania Boga, acz niedoskonałego „przez zwierciadło, przez podobieństwo", jak powiada św. Paweł (I. Kor 13, 12), tak nadzieja zbliża nas do posiadania Boga i doskonałości Bożych w sposób niedoskonały, właściwy naszemu stanowi wygnania i pielgrzymki do ojczyzny niebieskiej.

„Wiara — mówi O. Semenenko — jest fundamentem całego życia nadprzyrodzonego. Bez wiary prawdziwej ani myśleć nie można o dalszej budowie. Byłoby to bowiem budowanie na piasku zamiast na skale i przeto za pierwszym wiatrem pokus, za pierwszym deszczem przeciwności, runąć by musiało. Jednakże fundament to jeszcze nie cała budowa, to dopiero początek. Żeby zaś cały gmach stanął, potrzeba na

tym fundamencie pracować dalej, pracować całe życie, a siłą, za pomocą której mamy tego dzieła dokonać, jest **nadzieja**.

„Przedmiotem nadziei jest Bóg jako Dobro. — Nadzieja objawia się jako **pragnienie** posiadania Boga przedmiotu naszego szczęścia, a następnie jako **ufność** w to, że się posiądzie Boga, że otrzymamy wszystkie łaski potrzebne do połączenia się z Nim. — Jest to życie nadprzyrodzone **serca**.

„Zdolność do tej cnoty nadziei otrzymaliśmy na Chrzcie św. razem ze zdolnością wiary. Ale ta zdolność, równie jak zdolność wiary, ma się w nas zamienić w cnotę. Zdolność ta daje nam pragnienie rzeczy Bożych. Nadzieja zaczyna się od pragnienia. Mamy nadzieję tego czego pragniemy". (Ćwiczenia duchowne, str. 336).

Oto jak pięknie Ks. Martin przedstawia tę nadzieję dziecka duchowego: „Małe, słabe i ogołocone ze wszystkiego dziecko nic nie może samo z siebie, jak już widzieliśmy. Ale jeżeli zważymy na czułość ojcowską, która chce je ratować, taż sama słabość staje się dla dziecka zadatkiem jego siły.

Małe dziecko chciałoby chodzić, ale nie może, bo jego nóżki są za słabe. Jeżeli zaś jeszcze niebezpieczeństwo jakie mu zagraża, jakżeż się obroni? Jego ramiona są za słabe na obronę. Szczęściem jednak jego ojciec tam się znajduje, i zaraz dziecko zwraca swój wzrok ku niemu. On je rozumie, nachyla się ku dziecku, bierze je w swoje ramiona i przyciska do swego serca. Z jaką radością je niesie, z jaką miłością je broni! I oto dziecko słabe staje się mocnem przez siłę swego ojca.

Co za szczęśliwy przywilej dziecięctwa, że może tak prędko i skutecznie znaleść pomoc! Co za moc nieprzeparta jednego spojrzenia dziecięcego, któremu żadne serce ojcowskie oprzeć się nię zdoła. Jakżeżby dobry Bóg mógł się oprzeć Swemu dziecięciu, Bóg, który stworzył wszystkie serca ojcowskie na podobieństwo Swego?

Tego właśnie spojrzenia miłosnego ufności oczekuje Bóg także od Swego dziecka, aby mu przyjść na ratunek. Bezwątpienia jest On tak dobry, że często bez proszenia pospiesza z pomocą. Pomimo tego jednak z większym pospiechem przybiega do tego, który Go często wzywa, stosując zwykle Swą czułość do ufności, którą w nim spostrzega. Dla duszy bowiem spojrzeć ku Bogu, mieć w Nim ufność i prosić Go jest jednym aktem. A czyż Pan Jezus nie powiedział: „Wszystko, o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam"? W tem samem też znaczeniu św. Teresa od Dzieciątka Jezus mówiła: „*Otrzymuje się od Boga wszystko, o ile mu się ufa*".

Najwyższej wagi i znaczenia dla duszy kroczącej po drodze dziecięctwa duchowego jest, aby była ożywiona niezmier-

ną ufnością w Bogu. To dla niej z punktu widzenia doskonałości jest kwestją główną, ponieważ, jak powiedzieliśmy, czyniąc się małem dzieckiem, zobowiązuje się oczekiwać wszystkiego od Boga.

Trzeba więc, aby na samym początku utrwaliła się mocno w tej ufności, i przez częste ćwiczenie się w tej cnocie, przykładała się do jej ciągłego pomnażania z dnia na dzień. Trzeba też, aby o tę łaskę gorąco prosiła, ponieważ wielka ufność, jak ta, którą posiadała święta Teresa, jest szczególnym darem Bożym i skutkiem Jego boskiej szczodrobliwości. Dusza nie mogąc tego daru nabyć osobistym wysiłkiem, może przynajmniej się przysposobić do przyjęcia go przez wielką wierność łasce Bożej i przez gorącość swych pragnień.

Przedewszystkiem potrzeba silnych podstaw dla ufności naszej w Bogu. Zacznijmy więc je stawiać, aby gmach cnoty był trwały. C. d. n.

O jedynie prawdziwem nabożeństwie do Najśw. Marji Panny.

Ciąg dalszy. 3).

Z poprzednich dwóch rozdziałów dowiedzieliśmy się kto posiada fałszywe (bezowocne i niebezpieczne) nabożeństwo do Matki Boskiej i jakie są cechy prawdziwego do Niej nabożeństwa. Widzieliśmy mianowicie, że **same** praktyki **zewnętrzne** na cześć M. B., którym nie towarzyszyłaby zarazem pobożność *wewnętrzna*, byłyby nabożeństwem złudnem, a nawet mogłyby się stać dla niejednej duszy wielce szkodliwe. Poznaliśmy i już zrozumieliśmy to jasno, żę istotną czyli najważniejszą i *niezbędną* częścią składową prawdziwego nabożeństwa do M. B. jest **życie wewnętrzne**. Innemi słowy: nie wszystkie dusze, u których możemy zauważyć zewnętrzne oznaki czci dla N. Marji P. posiadają temsamem zbawienne do Niej nabożeństwo. Natomiast zawsze i wszędzie, gdzie jest wewnętrzne i doskonałe nabożeństwo do Królowej nieba i ziemi, tam głęboka cześć i gorąca miłość do Dziewicy Niepokalanej przejawia się na zewnątrz w przeróżny sposób. Dlatego zanim będziemy mówili o najważniejszych ćwiczeniach *wewnętrznych* na cześć naszej Matki Najśw., poznajmy wpierw niektóre zewnętrzne akty pobożności praktykowane przez gorliwych czcicieli Marji, a zalecone przez Bł. Ludwika Moutfort-

Ćwiczenia zewnętrzne.

1. — Wstąpić do którego zakonu, bractwa lub stowarzyszenia (n. p. Sodalicja Marjańska) mającego na celu szerzenie czci N. Marji P.
2. — Czytać i pisać o Niej; rozszerzać Jej cześć wszelkiemi sposobami; głosić Jej chwałę, przywileje i cnoty; rozmawiać o Niej często i zachęcać do Jej nabożeństwa.
3. — Z miłości ku Niej ćwiczyć się w umartwieniach zewnętrznych, jak n. p. poskramiać swe zmysły, a zwłaszcza wzrok i ciekawość, czuwać nad swym językiem, być powściągliwym w mowie, w używaniu posiłku i przyjemności, znosić cierpliwie przykrości i upokorzenia, dawać jałmużny i t. p.
4. — Nosić przy sobie nietylko gdzieś w kieszeni, lecz na szyi Jej medalik (lub szkaplerz), a na znak poddaństwa i szczególnego oddania się na miłosną służbę Pani świata; oraz dla częstszej w ciągu dnia pamięci o Niej: nosić łańcuszek na ręce w miejsce branzolety lub modnych zegarków; zachęcać do noszenia i nosić na procesjach Jej wizerunki (obrazy lub figury na feretronach, chorągwie, sztandary).
5. — Codziennie odmawiać trzecią cząstkę różańca św. t. j. *koronkę*; możebnie codziennie albo w stale oznaczonych dniach n. p. w sobotę: *litanię loretańską*; w niedzielę: *godzinki* lub *officium parvum*; w inne dnie: *koronkę dwunastu gwiazd* (t. j. 1 „Ojcze nasz" i 4 „Zdrowaś" — trzykrotnie) na cześć 12-stu przywilejów Matki Bożej; koronkę siedmiu boleści i siedmiu radości N. Marji P. (t. j. 14 „Ojcze nasz" i 14 „Zdrowaś"); niektóre *antyfony* lub *hymny* n. p. „Pod Twoją obronę", „Pamiętaj o najdobrotliwsza P. Marjo" „Witaj Królowo." „Gwiazdo morza" „Wielbij duszo moja Pana" lub t. p. modlitwy.
6. — Śpiewać i zachęcać do śpiewania pieśni na Jej cześć.
7. — Ile razy zegar wybija godzinę albo za każdorazowem wstępowaniem po schodach lub za przekroczeniem progu we drzwiach czynić Jej w duchu pewną liczbę pozdrowień, pokłonów, a w samotności przyklęknień, albo odmówić „Zdrowaś Marjo" lub jakiś akt strzelisty, zwłaszcza zasyłać do Niej pobożne westchnienia, obdarzone przez kościół licznemi odpustami.
8. — Rano i wieczorem lub przynajmniej raz na dzień przed udaniem się na spoczynek nocny — dla uproszenia sobie *cnoty czystości*, *opieki M. B. w ciągu ży-*

cia i łaski *szczęśliwej śmierci* — odmawiać stale jaką krótką modlitwę n. p. *Pod Twoją obronę* lub jeszcze lepiej — trzy *Zdrowaś Marjo*, dodając za każdym razem: „*Najśw. Panno Marjo spraw bym zbawił duszę moją!*" lub „*O Marjo bez grzechu poczęta módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy*" albo „*O Marjo, moja droga Matko, zachowaj mię od grzechu śmiertelnego podczas tego dnia (tej nocy). Przez Twe Niepokalane Poczęcie, o Marjo oczyść serce, zmysły i duszę moją!*"

Uwaga. Stałe, codzienne odmawianie trzech „Zdrowaś Marja" z trzykrotnem dodaniem jednego z powyższych aktów strzelistych jest obdarzone przez kościół św. bardzo znacznemi odpustami i wedle przekonania wielu świętych daje nam rękojmię wiecznego zbawienia.

9. — Przyozdabiać Jej ołtarze, wieńczyć kwiatami i upiększać Jej obrazy i figury. W mieszkaniach, w sklepach i w biurach prywatnych palić przed Jej obrazem lampkę bez przerwy lub przynajmniej w każdą sobotę i w wigilję Jej uroczystości, a przedewszystkiem w samo Jej święto.

10. — Obchodzić uroczyście Jej święta: poszcząc w wigilję, w dniach zaś uroczystości słuchając więcej niż jedną Mszę św., przystępując do Ś.Ś. Sakramentów, czytając książki pobożne, odwiedzając biednych i chorych (w suterynach, na poddaszach i po szpitalach). — Miesiące poświęcone szczególnej czci N. Marji P. (maj październik) obchodzić gorliwie, uczęszczając pilnie na nabożeństwa majowe i różańcowe, jakoteż starając się w tym czasie na wszelkie sposoby dawać Matce Najśw. szczególne dowody swej gorącej miłości, przywiązania dziecięcego i **codziennej** o Niej pamięci.

11. — Wypisywać Jej monogramy lub imię na różnych przedmiotach n. p. na swych podręcznych książkach; i modlitewnikach, kazać wyrabiać Jej wizerunki i umieszczać je nad bramami lub na fasadach domów, w kościołach, w ogrodach, przy drogach, w pokoju na biurku i nad łóżkiem, w pracowniach i t. p.

12. — **Ofiarować się Jej w sposób wyjątkowy i uroczysty; w dnie zaś większych uroczystości odmawiać u stóp Jej ołtarza akt zupełnego się Jej poświęcenia.**

C. d n.

Ks. M. O.

Objawienia prywatne

w świetle nauki katolickiej.

(Ciąg dalszy) 4)

Możliwość i rzeczywistość objawień.

Historja Kościoła katolickiego podaje nam mnóstwo przykładów świadczących o rzeczywistości objawień prywatnych. Uczony dominikanin O. Gravina — w znanem swem dziele: „Lapis lydius ad discernendas revelationes veras a falsis” — wykazuje i udowadnia historycznie, że od początku Kościoła we wszystkich wiekach istniały prawdziwe objawienia prywatne i istnieć będą aż po koniec świata. W tym też celu powołuje się on na świadectwo całego szeregu św. Ojców Kościoła, którzy w dziełach swoich wspominają o takich okolicznościami stwierdzonych objawieniach prywatnych. I tak np. znanym jest fakt, że Zbawiciel osobiście objawił św. Piotrowi z Aleksandrji mającą nastąpić apostazję Arjusza; św. Benedykt zaś z Bożego objawienia przewidział i przepowiedział przyszłe losy Totylasa, króla Gotów.

Rozpatrując żywoty Świętych, znajdujemy niezbite fakta, świadczące, że święci miewali objawienia Boże; czytali w sercach bliźnich, przepowiadali rzeczy przyszłe itp. Toteż słusznie pisze głośny kardynał Bona „Tak z pisma św. jak ze świadectw historycznych oczywistem jest, że po wszystkie czasy i w każdym stanie ludzi istniały rzeczywiste objawienia prywatne”. Odrzucanie więc z zasady faktów całkiem pewnych i wielokrotnie stwierdzonych jest czemś wielce gorszącem i heretyckiem, a należy je przypisać albo głupocie, albo pychą nadętej hiperkrytyce, albo wprost bezbożności.

Dowody wewnętrzne na objawienia prywatne wypływają po pierwsze z obietnicy, danej przez Chrystusa Pana apostołom, iż da im Ducha swego, który będzie z nimi aż do skończenia świata. Posłuchajmy słów Jezusa do Apostołów: „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie”.

Ale weźmy dalej na uwagę naturę tego ścisłego stosunku przyjacielskiego, jaki łączy już na tym świecie Pana z duszami wybranemi z mocy łaski poświęcającej. Miłość Boga dla dusz wybranych - to najserdeczniejsza i najprawdziwsza miłość przyjacielska. A przecież prawdziwi przyjaciele otwierają sobie wzajemnie swe serca i powierzają najskrytsze tajemnice. Cóż więc dziwnego, że Bóg świętym duszom, a więc przyjaciołom swoim, objawia prawdy ukryte czyli tajemnice? Zresztą sam Zbawiciel mówi do Apostołów: „Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie co czyni pan jego; lecz was nazwa-

łem przyjacioły, bo wszystko, com słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam".

W procesie kanonizacyjnym św. Teresy reformatorki, wspomi nają teologowie o objawieniach prywatnych jako o rzeczy zupełnie zwyczajnej i nie nowej, powołując się na liczne fakta ze Starego Zakonu i przykłady z życia mnóstwa Świętych, których objawienia nie ulegają wątpliwości; wreszcie wywody swoje audytorowie Roty rzymskiej kończą takiem zdaniem: „Niewątpliwem więc jest, że Bóg rozmawia poufnie ze swymi przyjaciółmi, a szczególnie zaszczyca tem tych, których obiera do spełnienia wielkich czynów".

Aby wykazać, jak dalece jest prawdziwem to zdanie, któreśmy dopiero co przytoczyli, wspominamy tu tylko o jednym przykładzie w osobie świątobliwej Marji Anielskiej, karmelitanki bosej z Turynu.

W żywocie jej napisanym przez Czcigodnego sługę Bożego, ks. Jana Bosko, czytamy, że święta ta obdarzona była tak nadzwyczajnym darem proroctwa, iż każde prawie jej słowo było proroczem, chociaż nieraz sama nie była tego świadoma. Będąc przełożoną, czytała w sercach podwładnych sobie sióstr, znała najdokładniej ich myśli, odgadywała pokusy i walki wewnętrzne. Przepowiednie jej, odnoszące się do przyszłości, spełniały się zawsze, na co są świadectwa wielu osób które zasięgały rady u Świętej. Pewnego razu zapytała ją jedna z sióstr zakonnych, jak to możliwem, by śmiertelna istota była w stanie poznać tyle skrytych tajemnic. Święta zarumieniwszy się na to skromnie, rzekła z dziecinną prostotą: „Wiedz, moja córko, że tak samo tu się rzecz ma, jak między dwoma przyjaciółmi, których miłość wzajemna skłania do tego, by powierzać sobie najskrytsze tajemnice".

Na pierwszy rzut oka możnaby z tego wnioskować, że dar proroctwa jest właściwością, trwającą stale w człowieku jako „habitus". Lecz teologowie za św. Tomaszem przeczą temu jednogłośnie, mówiąc, że dar ten jest tylko przemijającem, aktualnem czyli chwilowem działaniem ze strony Boga, że więc każde pojedyncze widzenie, każde proroctwo, wymaga nowego objawienia. Można z tego przypuszczać, że liczba objawień prywatnych w Kościele Chrystusowym jest o wiele większą, niżby kto przypuszczał.

Stwierdziliśmy więc jawnie, że objawienia prywatne, a zatem i proroctwa, miały miejsce przez szereg wieków i nadal stale się powtarzają; że tym darem byli zaszczyceni tak mężowie święci jak i święte niewiasty. Słusznie też twierdzimy, że objawienia prywatne trwać będą aż po koniec świata; a wniosek to logiczny i niezbity, jeśli weźmiemy pod uwagę wszechmoc Bożą, a przedewszystkiem świętość i żywotność Kościoła Chrystusowego. Kościół jest oblubienicą Ducha świę-

tego, a Zbawiciel sam powiedział, że dary tego Parakleta nie będą nigdy Kościołowi odjęte. Wątpić uparcie w istnienie objawień prywatnych i w ich prawdziwość mimo tylu oczywistych dowodów trąci duchem sceptycznego racjonalizmu; na taki zaś zarzut nie zasłuży nigdy prawdziwie dobry i silnie wierzący katolik. C. d. n.

Kaplica św. Teresy w Rabce.

Najprzewielebniejszy Książe Metropolita Krakowski ustalił już termin poświęcenia Kaplicy na dzień 15 lipca, za dwa więc tygodnie będziemy świadkami wielkiej uroczystości, która wypaść musi jaknajwspanialej.

Jakkolwiek brak jeszcze wielu tysięcy, praca koło budowy jest już na ukończeniu. W ostatnich dniach zmontowano ołtarz, skończono układanie posadzki, umieszczono ramy, w których widnieje już przeszło dwieście „cegiełek" z nazwiskami ofiarodawców - fundatorów (którzy złożyli 50 złotych).

W coraz szybszym tempie rosną więc wydatki, zestawienie ich pozwalamy sobie przytoczyć: Ołtarz z białego marmuru 4500 zł., posadzka 8000, konfesjonały, klęczniki, krzesła, ławki i umeblowanie zakrystji 10.500, lichtarze i krucyfiks 960, tabernakulum 500. tron na tabernakulum 500, puszka na Przenajśw. Sakrament 400, lampy i żyrandole 1500, instalacja elektryczne 1000.

Ubiegły miesiąc przyniósł cały szereg darów: dużą monstrancję i lampę wieczną (dar Ferdynandostwa Hoesików, Kraków), dzwonki przed ołtarz, para poczwórnych, para pojedyńczych (rodzina Piskorzów Biała) sześć korporałów (Marja Surówka, Biała), stuła biało - fioletowa (A. Stankiewicz, Lwów) puryfikaterze, korporały, palki, humerały i jedwabny pasek do alby (S. S. Klaryski Św. Andrzej Kraków).

Jesteśmy więc najmocniej przekonani, że tak chętna i wielka ofiarność wytrwa do końca, że czytelnicy Róż, najgorliwsi czciciele Św. Teresy dołożą nadal wszelkich starań, aby jaknajszerszy ogół zainteresować tą świętą sprawą. Z radością więc czekamy dnia poświęcenia i wierzymy, że z tej pierwszej pod Jej wezwaniem polskiej świątyni, spłynie na ziemię naszą z rąk ukochanej Świętej przeobfity deszcz cudownych Róż łask bożych.

i Komitet najserdeczniej zaprasza na tę wielką uroczystość, aby móc ułatwić pobyt, prosi o wcześniejsze zgłaszanie się do Księdza Jana Piskorza Rabka.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Trzy nowe uzdrowienia w Lourdes. — W maju b. r. Matka Boska w Lourdes uleczyła w cudowny sposób dwóch Belgów i jedną Francuskę. A mianowicie: Henryk Voeds, żandarm z Brukseli, miał gruźlicę prawego szczytu płuc. Czterokrotnie chorował na zapalenie płuc, ostatni raz w maju b. r. Przyjechał do Lourdes w gorączce, z krwotokami, pocąc się ogromnie. Zanurzywszy się w sadzawce, poczuł się nagle uzdrowionym. Lekarze stwierdzili zupełne uzdrowienie. — Drugi przypadek cudownego uleczenia spotkał Maurycego Beurriot, górnika z Mons. Cierpiał on na bardzo przykrą gruźlicę skóry, którą poprostu zdzierał z siebie paznokciami. Nie mogąc nosić ubrania, leżał. Kąpiel w sadzawce przed grotą Matki Boskiej spowodowała opadnięcie strupów i natychmiastowe zagojenie się ran. Na ciele chorego nie pozostał nawet ślad gruczołów. — Panna Małgorzata Bully, z diecezji Saint-Claude, według ostatniego świadectwa lekarskiego z dnia 5 maja br. cierpiała na chorobę lędźwi: z prawej strony miała wrzód ropiący, ciągnący się aż do pachwiny. Przed trzema laty, w następstwie wrzodu tuberkulicznego odjęto jej duży palec u nogi. Doktór uważał jej kurację za bardzo trudną i, jeżeli była mowa o wyleczeniu, to nie przed upływem pięciu-sześciu lat. Uzdrowiło ją zanurzenie w sadzawce w dniu 22-gim maja br. Lekarze jednogłośnie stwierdzili to cudowne uleczenie.

Głośne nawrócenia. — *Osservatore Romano* donosi, że Enoch Teodor Baldwin, kuzyn premiera angielskiego, który był dotąd pastorem anglikańskim, został przyjęty do Kościoła katolickiego. Wraz z nim przeszły na katolicyzm jego matka i dwóch siostrzeńców. Nawrócenie to zrobiło w Anglji wielkie wrażenie. Kilka tygodni później poruszyła opinję angielską bardzo podobna wiadomość, mianowicie, nawrócenie panny z najwyższej arystokracji, Heleny Asquith, siostrzenicy niedawno zmarłego lorda Oxford-Asquith. Matka jej nawróciła się już około czterech lat temu, tak samo jak jej brat młodszy, który dziedziczy tytuł i majątek rodziny. Panna Helena Asquith ma lat 20, odznacza się dużemi zdolnościami i wykształceniem: obecnie oddaje się studjom uniwersyteckim.

Wzrost katolicyzmu w kalwińskiej Holandji. — Pewien anglikanin opisuje wrażenia, które odniósł ze swej podróży po Holandji przed 30 laty a dziś. Przed 30 laty panował tam skrajny kalwinizm w całej swej ciasnocie sekciarskiej i nienawiści heretyckiej do wszystkiego, co katolickie. Z nieufnością patrzono na człowieka, który wchodził do kościoła, choćby tylko dla ciekawości. Krzyż trzeba było nosić w ukryciu. Dzisiaj wszystko inaczej. Prawda Wiary rozpowszechnia się szybko po całym kraju. Kościół katolicki znajduje się tam

obecnie w pełnym rozkwicie. Na jeden mały zbór protestancki, budują katolicy dwie wspaniałe świątynie. Nawrócenia na katolicyzm coraz więcej się mnożą, nawet wśród wyższych sfer. Przyczynia się do tego miłosierna praca naszych zakonnic, zwłaszcza po szpitalach. Uprzedzenia do katolicyzmu znikają. W życiu politycznem katolicy odgrywają poważną rolę. Ich partja w parlamencie stanowi poważną siłę. Nawet na dworze królewskim, który był dotychczas główną twierdzą protestantyzmu, katolicy zajmują bardzo wysokie stanowiska. Królowa okazuje pod tym względem bardzo dużą tolerancję. — Holandja liczy obecnie na 5.900.000 mieszkańców dwa i pół miljona katolików; 5.000 kapłanów kieruje 1.200 parafjami. Parafje liczą przeciętnie po 5.000 dusz. Oprócz tego na misjach zagranicznych pracuje 1.500 (!) księży z Holandji.

Nawet heretycy zwalczają zwyczaj przeklinania. — Rada gminy Botel w Holandji wydała formalny zakaz przeklinania. Przeklinanie na drogach albo w miejscach publicznych podlega karze aresztu do 6-ciu dni, albo grzywnie do 25 guldenów. Należy zaznaczyć, że władze pilnie dbają o przestrzeganie tego rozporządzenia i dlatego już niejeden „przeklętnik" odpokutował za swój brzydki zwyczaj, który jest szatańskim nałogiem.

Kongres Eucharystyczny w Częstochowie. — Z inicjatywy Ks. Biskupa Kubiny rozpoczęto w Częstochowie przygotowania do zorganizowania Kongresu Eucharystycznego, który ma się odbyć 7 8. i 9 stycznia br. Kongresy organizowane we wszystkich większych miastach całego świata, dają niezwykły skutek, rozbudzając uczucia religjne wśród wiernych, skupiając wszystkich około Tego, który jest sercem Kościoła i centrum świata idei chrześcijańskiej. Jeżeli chodzi o ziemie polskie, miejsce na Kongres Eucharystyczny nie mogło być lepiej obrane. Jasna Góra bowiem znana jest nietylko u nas, ale i poza naszemi granicami, jako religijne centrum Polski. I czas na Kongres nie mógł być lepiej obrany. W dniu Narodzenia Matki Bożej (8 września) i tak rokrocznie tysiączne tłumy pielgrzymów gromadzą się tutaj z całej Polski, jak długa i szeroka. Na wieść o Kongresie w Częstochowie napewno prócz zwykłej corocznej liczby nowe dziesiątki tysięcy, a może i więcej jeszcze pielgrzymów pospieszy do stóp Królowej Korony Polskiej, by i Jej Synowi Utajonemu oddać hołd publiczny i uroczysty w imieniu całego Narodu. Ponieważ Zjazd zapowiada się imponująco — tak, iż liczba uczestników łatwo może dojść do stu tysięcy, przeto, nie chcąc narazić się na przykre następstwa, należy jak najwcześniej wyszukać i zapewnić sobie odpowiednie mieszkanie na kilkudniowy pobyt w Czestochowie.

Na drodze do Beatyfikacji. — Do liczby rodaków i rodaczek naszych, zmarłych w opinji świętości, których procesy wprowadzone zostaną niedługo do św. Kongregacji Obrzędów w Watykanie, należy również matka Marja Franciszka Siedliska, czcigodna założycielka zgromadzenia zakonnego sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, zwanych zwyczajnie Nazaretankami.

Świętobliwa ta Polka przyszła na świat dnia 12 listopada 1842 r. w Roszkowej Woli na Mazowszu, jako pierwsza córka zamożnego ziemianina Adolfa Siedliskiego i Cecylji z Morawskich. Dom jej rodziców nie był owiany ciepłem głębokiej religijności, na co ona sama skarżyła się potem w swoim dzienniku: „Bóg nie był Panem w naszym domu”. Stwórca jednakże umiłował ją Sobie, więc już w najmłodszych latach dawa, jej, jak pisze „dobre uczucia i popędy”. — Dnia 2 lipca 1873 r. złożyła w kościele pp. Kanoniczek w Warszawie uroczyste śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, co uważane jest za początek zgromadzenia Nazaretanek. W tymże samym jeszcze roku mała gromadka pobożnych zakonnic opuściła Lublin i udała się do Rzymu, ażeby uzyskać zatwierdzenie od Stolicy Apostolskiej. Ojciec św. rozpatrzywszy motywy, dla jakich matka Siedliska założyła nowe stowarzyszenie, odniosła się doń bardzo przychylnie, a Pius IX na wręczonej mu prośbie napisał własnoręcznie: „Niech błogosławi wam Bóg i niech oświeca umysły wasze, abyście mogły iść po ścieżkach Pańskich”. — Od tej chwili dzieło matki Franciszki poczęło się rozszerzać na obu półkulach zmuszając założycielkę i pierwszą przełożoną generalną do ciagłych podróży po domach zakonnych. Przez długie lata pracowała ona w ukryciu bez wytchnienia, z zaparciem siebie i ze skromnością, dając wszystkim przykład dziecięcej ufności w Bogu, skutkiem czego za świętą miano ją już za życia. Po nagrodę za ofiarę całopalną powołał ją Pan do Siebie dnia 21 listopada 1902 r. Śmierć jej była piękną jak i cały jej żywot, gdyż umierając zwolna wymówiła słowa psalmu: „Wnijdziemy do domu Pana” i kilkakroć z miłością wyszeptała: „Jezus, Marja, Józef!”

Gdzie szukać pomocy?

Publiczne składam podziękowanie **Najsłodszym Sercom Jezusa i Marj** za ocalenie mię z największych niebezpieczeństw w czasie wojny, za nieocenioną i niezwykłą łaskę powołania, za kilkakrotne uzdrowienie mię z bardzo ciężkich chorób, za Opatrznościowy ratunek: w wielkich strapieniach i przeciwnościach, w krytycznych sytuacjach i uciskach zewnętrznych, jakoteż w licznych cierpieniach duchowych na tle życia wewnętrznego.

We wszystkich powyższych potrzebach uciekałem się do Nieba o pomoc za przyczyną i wstawiennictwem naszej ukochanej, dziś tak głośnej Patronki, **św. Teresy od Dzieciątka Jezus.** Jej szczególnie zawdzięczam wy-

raźnie cudowne uzdrowienie z choroby, na którą już nie było lekarstwa. Gdy bowiem pod koniec wojny po 14 miesiącach nieznośnych cierpień, dużych kosztów, a daremnych zabiegów usłyszałem z ust trzech lekarzy specjalistów, że na moją chorobę niema środków radykalnych, a w każdym razie leczenie moje potrwa kika lat, wówczas zaniechawszy całkowicie wszelkich lekarstw, rozpocząłem szereg nowen do Małej Świętej. Pod koniec piątej nowenny objawy choroby znikły zupełnie i bezpowrotnie.

Wreszcie w lecie zeszłego roku zapadłem ciężko na kamienie żółciowe w następstwie czego wystąpiła żółtaczka w bardzo ostrej formie. Wygląd mój przy żółtej cerze był tembardziej przerażający, że wychudłem okropnie, gdyż przez parę miesięcy prócz płynów mało co jadłem, a z powodu cierpień, zwłaszcza rozpaczliwego swędzenia skóry, prawie nic spać nie mogłem. Toteż z 76 klg. spadłem na wadze na 60 klg. Straszliwe ataki powtarzały się coraz to częściej w końcu 2-3 razy w tygodniu i trwały po 12 do 36 godzin. Siły żywotne opuszczały mię gwałtownie Najlepsi lekarze tak warszawscy jak krakowscy nic mi pomódz nie mogli.

Wobec tego zdany całkowicie na wolę Bożą — zwróciłem się tym razem o opiekę do naszej czcigodnej rodaczki, **świątobliwej Wandy Malczewskiej**,do której odprawiałem bez przerwy, jedną po drugiej, nowennę, zatwierdzoną przez Ordynarjusza w Łodzi.

Z końcem listopada musiałem się poddać nieuniknionej operacji, która z natury choroby oraz z przyczyny nadmiernego wyczerpania organizmu i osłabienia serca była wyjątkowo ciężką i niebezpieczną, Z powodu niespodziewanych komplikacyi w drogach żółciowych operacja trwała już przeszło dwie godziny, gdy wtem w dwunastnicy przy papilla Vateri odkryto nagle nowotwór raka (adeno carcinoma). Na dokonanie właściwej i radykalnej operacji celem dokładnego usunięcia raka nie było już czasu, gdyż w trzeciej godzinie zacząłem juz umierać pod nożem. Wobec tego z pospiechem poczyniono sztuczne otwory i połączenia w żołądku i jelitach, i ranę zaszyto. Narkozy zużyto dla mnie dwie i pół flaszki, operacja zaś trwała blisko trzy godziny. Tak profesor-operator jakoteż obecni chirurgowie byli przekonani że umrę zaraz następnej nocy po operacji, a najpóźniej do dni czterech.

To też, gdy dzięki wstawiennictwu świątobliwej Wandy Malczewskiej Bóg miłosierny zachował mię w tej strasznej operacji niemal w cudowny sposób przy życiu, stałem się podziwem dla całego mego otoczenia.

Rozpisałem się szeroko o szczegółach mej choroby i operacji – dlatego, by każdy z Szanownych Czytelników mógł sam ocenić iż niezwykłą była łaska, jaką mi czcigodna służebnica Boża, Wanda Malczewska, wyjednała,

A to miłosierdzie Boże nademną ogłaszam na większą chwałę Trójcy Przenajświętszej w celu rozbudzenia żywszej ufności w skuteczność pośrednictwa świątobliwej Wandy, co w następstwie przy rozmnożeniu się podobnych i większych łask, oby się przyczyniło do jak najrychlejszego wyniesienia Jej na ołtarze.

Pomoc jaką mi wyjednała Wanda Malczewska przy tak długiej i niebezpiecznej operacji okazała się tem większą, iż zaraz od trzeciego dnia po powrocie ze szpitala zabrałem się do ciężkiej i wyczerpującej pracy, w konfesjonale, na ambonie, w szkole w wielu innych obowiązkach — mimo różnych i wielkich cierpień, jakie są typowym objawem tej choroby która mię trawi.

Kończąc, bardzo prosze Wielce Szanownych Czytelników Róż św. Teresy o pobożne westchnienie za mną, bym osiągnął w całej pełni ten cel, dla którego Boskie Serce raczyło mi jeszcze przedłużyć życie na ten króciutki czas.

Ks. Marjan Olszewski.
prefekt gimnazjum w Rakowicach pod Krakowem.

Łaski za przyczyną Św. Teresy od Dz. J. otrzymane.

Dziękuję św. Teresie od Dzieciątka Jezus za uproszenie mi zdrowia. Wskutek nagłego oziębnienia ciała zanosiło mi się już na chorobę, lecz po udaniu się do św. Tereni początkowe objawy choroby znikły i byłam zupełnie zdrowa.

Poznań 18 V. 1928 r. *M. G.*

Za różne otrzymane łaski za wstawiennictwem Św. Teresy posyłam ofiarę 5 zł. na kaplicę w Rabce z prośbą o dalszą opiekę i pomoc.

H. D.

Gorąco dziękuję Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, Panu Jezusowi Malutkiemu w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie i św. Teresie za uzdrowienie wnuczki z ciężkiej szkarlatyny.

Kraków. *Helena Osuchowska.*

Dziękuję P. Jezusowi w 3 upadku na Kalwarji Matce Boskiej Nieustającej Pomocy za uzdrowienie z ciężkiej choroby za przyczyną Św. Teresy, Św. Józefa, Św. Antoniego i Wandy Malczewskiej; przysyłam na kaplicę w Rabce 2 zł.

Kraków. *J. M.*

„Publicznie składam podziękowanie św. Tereni od Dz. Jezus za otrzymaną pomoc podczas egzaminów maturalnych za Jej pośrednictwem od Jezusa."

Włocławek dn. 18. V. 1928 r. *Olst.*

„Stosownie do uczynionego ślubu, składam publicznie podziękowauie Najśw. Sercu Jezusowemu i św. Tereni od Dziec. Jezus podziękowanie za uzyskanie posady"

Libusza p. Biecz. *Rudolf Kuczera.*

Wywiązując się ze swej obietnicy składamy najgorętsze publiczne podziękowanie Trójcy Przenajświętszej, Matce Boskiej z Lourdes, św. Teresce, od Dzieciątka Jezus, św. Antoniemu i św. Rochowi za wyzdrowienie pięciorga dorosłych dzieci z ciężkiej szkarlatyny i za szczęśliwie przebytą operację syna Antoniego. Z wdzięczności za doznane łaski przesyłamy na budowę kaplicy w Rabce 5 zł.

Retkowo pow. Szubin Wielkp. *Müllerowie.*

Składam publiczne najserdeczniejsze prdziękowanie Najsł. Sercu Pana Jezusa i Matce Boskiej Nieustającej Pomocy za przyczyną św. Tereski i świętobl. Wandy Malczewskiej za niezliczone łaski, szczególnie za szczęśliwe rozwiązanie i otrzymaną posadę dla brata, prosząc o dalszą opiekę i błogosławieństwo. Składam skromną ofiarę 2 zł.

Ostrzeszów dn. 10. VI. 1928. *Jadwiga Płaszyńska.*

O MODLITWĘ PROSZĄ:

O błogosławieństwo nad domem i wybrnięcie z kłopotów materjalnych. — O szczęśliwe rozwiązanie — o wyleczenie matki z ciężkiej choroby o wygranie procesu, o powołanie brata na kapłana, o poprawę dzieci.

5490/28 NIHIL OBSTAT

X. Dr. Marjan Michalski

cenzor.

W Krakowie dnia 7 lipca 1928.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z KSIĄŻĘCO METROPOLITALNEJ KURJI

Wydawca Teodora Tomaszewska. — Drukarnia Mieszczańska, Kraków.

Śmigielska 0·50 — A. Stanecka 0·50 — Stanisławska 0·26 — W. Ungarowa 0·20 — H. Waligórska 0·40 — Włodowska 0·50 Wywrałówna 0·30 — L. Zając 0·50 — Żelezińska 0·40 — Zielonkowa 0·10 — X. 2 — Nowa Wieś W. Fryc 5 — Nowe Miasto J. Żywiecki 5·90 — Nowy Sącz Czytelnia Katolicka 10 Inż. Mieżyński 3 — Wł. Woronowicz 6·60 — M. Wysocki 10 Olesin A. Mista 6 — Ołpiny Fr. Solarz 5 — Opatów Ks. G. Pfadt 10 — Ostrowy Łurastawicz 2 — Paternek W. Czuj 5 — Pierzciec P. Kowalczyk 5 — Pilzno J. Ujwarowa 17·30 — Piotrków A. Klemań 5 — Pnikut Siostry Służebniczki 5 — Podkamień Robakiewiczowa 6·80 — Podwilk K. Monak 6 — Polanka Wielka M. Gleczmanowa 5 — Poznań H. Idzikowski 11 M. Michalakówna 10 — J. Namysłowa 15 — Br. Namysłówna 50 - Tresurą psów Policji Państwowej 6 — Pruszków M. Gomuliński 7·35 — Przeciszów M. Czerwińska 5 — Przemyśl K. Janicki 2 — Puławy M. Hoyerówna 32·50 Rabka C. Artynowska 2 — Dr. Bujalski 10 — M. Bukowska 0·50 — J. Burger 10 — A. Buro 0·90 — A. Bylina 0·50 — M. Caja 0·50 — A. Cebulka 0·50 — M. Ciosek 0·50 — Z. Dubelska 10 — A. Dziadykówna 10 — Dzieci w willi Liljany 13·93 — Dr. Golik 5 — H. Grabowska 2 — Grzybowksa 5 — Hania, i Irena 4 45 Haraszewiczowa 5 Harendorf T. 1 Helenowska 10 — C. Hertzowa 10 — Hornówna, Kowalska Ks. Milewski 1.50 — J. Jabłkowska 50 Janaszówna 5 M. Kaczorowska 15 — M. Kalata 1 — Br. Kalata 0·50 — Ks. F. Kałuszewski 9·75 — K. Kiczel 10 — Rabczański Klub Sportowy 50 — T. Kocikowa 10 Romcio Kornecki na pamiątkę 1. Komunji Św. Z. Kowalska 20 — A. Król 0·40 — A. Król 0·30 — K. Król 0·50 — W. Kwiatkowski 5 — M. Łazarczykowa 9 — I. Łyktej 5 — M. Majewska 9 Z. Mańkowska 10 — M. Mikulska 10 — J. Milde 10 — Młowiec 0·50 — Nawarowa 20 — Z. Osińska 6 — Br. Oświęcimska 5 — Panienki Marysia 5 — Mlekodajowa 5 — Pestkowska 10 — M. Rączka 1 — E. Reg 5 — Regentowa 10 Drowa Rogacka 10 — M. Satora 3·70 M. Szweicerowa 15 R. Sienków 50 — E. Skorupkowa 5 — K. Stanek 0·35 — Szamborska 10 — St. Szydłowski 5 — H. Turus 5 — M. Tymowska 50 — Uliniewiczowa 5 — A. Walka 1 — M. Wierzycka 4·50 — L. Włodkowa 100 — Wojnikiewiczowa 10 — M. Vertun 18 — St. Zagadzka 10 — Zakrzewska 10 — A. Zapała 5 — X. 8 —

Radom Księgarnia potrzeb szkolnych 5 — Zajączkowska J. 11 — Radziechowy Sławowczyk J. 6·80 — Syporzowa W. 2 — Ks. Szczur E. 7 — Radzyń Szczepańska A. 6 — Rawa-Ruska Składzień W. 6·50 — Roków Bartosikowa W. 10·50 — Ropczyce Świerk J. 5 — Różana Ks. Rojna A. 5 — Ruda-Kameralna Kusionowa Al. 6·30 — Rybczyce Zawadiak E. 3 — Rybnik Fierla J. 5·90 — Rymanów Nowotna M. 1·50 — Rzeszów Rębowa Z. 5 — Sandomierz Folga K. 6 — Sambor Niklewicz K. 10 — Schodnica Krzeczkowski M. 5 — Sielec-Stary Pawletta A. 6·35 — Siemianowice Orzechowski A. 60 — Sieniawa Suchecka H. 5 — Siepraw Leńczowski Fr. 6 — Sieradz Chlebowski Eug. 2 — Skarzysko Ergretowska W. 15·50 — Ślemień Jaworska St. 6·90 — Stawatycze Osypowicz G. 6 — Sławków Renetowski K. 5 — Śniatyńka hr. Tarnowska J. 10

Śniatyń Jaremówna Br. 3 — Sokołów Ks. Niedźwiedź 5 — Sokółka Kisielewska E. 5·40 — Soleczniki Wkie Rodomówna M. 7·50 Sosnowiec Garlińska 10 — Łukaszewscy 10 — Sonthbridge Wójcik J. 0·50 cent. am. — Wujak St. 0·50 cent. am. — Spytkowice Szymborski J. 3 — Stanisławów Franta J. 10 — Schayer E. 5 — Otto A. 6 — Jasielska A. 50 — Stanisławczyk Tworkowski 1·80 — Stara Wieś Belina Brzozowscy 50 — Kucharczykówna 10 — Kucharczykowa 10 — Stary-Sącz Oskard H. 5 — Siostry Klaryski 10 — Struskanów Grzybowska K. 5 — Święcany Jeleń J 12 - Świętoniany Miecz Am. 6·60 Świrz Wyspiański 2·50 — Szarlej Jeleński 2 — Szczebrzeszyn Chmiel M. 6·50 Szymbark Miarecki 5 — Szynwałd Kat. Stow. Mł. żeńskiej 4·50 Taboryszki Ks Karaczewski 1 — Targowica Ks. Adamkiewicz 5 — Tarnawa-Góra Kopczyk Fr. 5 — Tarnopol Schneider J. 10 za otrzymane łaski — Tarnów Komar A. 20 — Orzechowska Ł. 6·80 — Tczew Jackowska H. 50 — Truskanów Grzybowska K. 5. — Uherce Suchoszewski Wł. 5 Schofer H. 8 — Uścinów Słowik A. 2 — Wadowice Wodzińska J. 12 — Wareż Kons J. 3·50 — Warka Marciniak K. 5·5) Warszawa Antoniewiczowa J. 2 — Ks. Brzeziewicz E. 10 — Byczkowska Z. 15 — Chmielińska J. 15 — Tarkowski J. 7 — Gimnazjum Gaczeńskiej i Kaprockiej 5·30 — Gołębiewski 6 — Jurewiczowa 10 — Kozłowska J. 15 — Sp. akc. Ledochowski 5 — Leszczyńska M. 15 Litwinowiczowa 5 — Maliszewska W. 10 — Mieczkowska W. 30 — Niepokulczycka W. 10·35 — Paskowska J. 17 — Paszkowska H. 50 — Piotrowska H. 12 —

Ofiary na ołtarz.

Będzin Czerwińska E. 10 — Bydgoszcz Zarnowski M. 4 Drawsko Dębski L. 5 Częstochowa Łysieńska Z. 10 — Hniernia Ks. Ciechanowski 5 — Konczyce Kocurkówna A. 2 Kossów Jarosiewicz J. 0·50 Kraków Piątkowska A. 1·05 — Pindelska 3 — X. 40 — M. S. 2 — Krzywin Prorokówna El. 5 Lwów Linthnerowa H. 20 — Żelechowska H. 5. — Łapanów Dankowska 5. — Mołotków Małkowska M. 10 — Papiernia Seredyńska A. 10 Rabka D. K. 5 Rogów Tworzejańska 10 Skotniki Ks. Marszał Jan 2 — Warszawa Kozakiewicz 5 — Żegiestów Olszewska J. 5 — Tarnów Ks. Chrząszcz J. 10 —

Ofiara na dzwon.

Biała Rodzina Piskorzów 8·50 — Chełmno K. Paga 5 — Łasin J. Grzybowska 5 — Poznań Ł. Szulc 10 — Puchaczew M. Panasiuk 1.50 — Rudnik nad Sanem M. Boryczkowa 2 Zabłotkówka M. Lipińska 5 — Wołka W. Jasińska 5 —

Na dzwonki przed ołtarz.

Biała: Rodzina Piskorzów 40 —

Na dzwon przy zakrystji:

Rabka Ciesielska 20 — Offierska 15 — Pankratzowa 25 Ruszyńska 10 — Pinkwartowa 10. —

Na wewnętzne urządzenie Kaplicy

Zakopane St. Krukowa 5. —

Dalszy wykaz ofiar w następnyw numerze. Wykaz składek złożonych w Administracji także w następnym numerze Łaskawym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

ODEZWA!

Staramy się o upiększenie miast o piękne budynki i o pomniki przeszłości. —

Najpiękniejszym pomnikiem narodu jest żywotność jego własnego organizmu — i siła moralna i fizyczna jego synów.

Najpotężniejszą podwaliną rozwoju państwa jest żywe życie jego młodych szczepów, które wyrosnąć mają na drzewa zdrowe. —

Ogromny procent dzieci gruźliczych i anemicznych jes klęską całej ludzkości. Katolicki Związek Polek w Krakowie stworzył Sekcję pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus i gromadzi fundusze, aby zimą opiekować się pozaszkolnie dziećmi uczącemi się, to jest będącemi w epoce rozwoju i wyczerpanemi pracą — a w wakacje pragnie wysyłać kilkudziesięciu chłopców na własne kolonje a po kilkoro dzieci na swój koszt do Rabki, Kochanowa, lub na półkolonje.

Zimą stara się o dożywianie ubogiej dziatwy o ciepłą dla niej odzież a opłacając siły instruktorskie daje im opiekę moralną.

Potrzebne są na to naturalnie fundusze, które gromadzi Sekcja z największem poświęceniem członków.

Zwraca się więc do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o poparcie.

Święta patronka której ołtarze obwiesza wdzięczność wysłuchanych drogiemi wotami chętnie zgodzi się gdy ofiarodawcy zamiast srebrnych serduszek ofiaruje w pobożnej intencji przeznaczoną sumę na powyższy cel. Mistyczny nastrój który stwarzają koło jej wizerunku złote ozdoby i ofiary są pięknym ornamentem ludzkiej miłości — jednak ta, która tak bardzo ukochała bliźnich, zamieni je najchętniej na zdrowe rumiane buzie dziecięce — radość i nadzieję rodzin oddanych pod je opiekę. — *Michalina Janoszanka.*

Łaskawe datki prosimy składać na nasze konto w P. K. O. l. 406.020 lub w Sekretarjacie Katol. Związku Polek Rynek 9 p. I.

Przewodnicząca Sekcji
Anna Żeleńska.

Drukarnia Mieszczańska St. Tomaszewskiego Kraków Batorego 6. Telefon 1016.

Pielgrzymka do grobu świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Dnia 15.maja odbyła się w Kościele OO Bern. w Piotrkowie msza św. na intencję szczęśliwej pielgrzymki do grobu świątobliwej służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej, celem uczczenia dnia Jej urodzin i uproszenia Pana Boga o rychłą Jej beatyfikację.

Po mszy świętej udali się pielgrzymi bądź to pieszo bądź to na wozach do Parzna, a byli tam czciciele Wandy z Górnego Śląska i Wadowic.

Część pielgrzymów przybyła na wozach o godz. 5, piesza zaś około godz. 7. Po majowym nabożeństwie przemówił pięknemi do łez wzruszającemi słowy ks. proboszcz Rubaszkiewicz. —

Po skończonem nabożeństwie udała się cała kompanja do Krypty naszej ukochanej świątobliwej Wandy, gdzie gorącą modlitwą i odśpiewaniem pobożnych pieśni witaliśmy prochy służebniczki Bożej, polecając Jej wstawiennictwu u Tronu Pana Zastępów: „Ojczyźnie Wolnej błogosław Panie" swoje i swoich bliskich cierpienia, troski i prośby.

Rozrzewnienie wszystkich obecnych i łkanie modlących się, podwyższyło uroczysty nastrój a zdawało się, że Wanda żywa jest obecną i błogosławi swoich czcicieli — przyrzekając że wypełnienie życzeń wyprosi przed Panem Bogiem. —

Na drugi dzień rano odprawił ks. proboszcz mszę św. podczas której pielgrzymi przyjmowali komunję św., poczem poświęcił ornat darowany dla kościoła w Parznie przez przezacną inicjatorkę pielgrzymki panią Annę Kowalską, i błogosławił pielgrzymów na drogę powrotną do domu.

Część uczestników wróciła wozami, spiesząc do pociągów — druga część szła pieszo i po 10-cio godzinnem marszu około godz. 8-mej wiecz. przybyła zdrowo do Piotrkowa.

Całość pielgrzymki którą zainicjowała i prowadziła p. Anna Kowalska wraz z swoim zacnym mężem udała się świetnie.

Jazda wozami była trochę uciążliwą, lecz cóż dopiero mówić o naszych pobożnych piechurach, którzy po kamienistej szosie 3 mile z okładem, a potem 9 kilometrów wśród ogromnych piasków i wybojów maszerowała ofiarnie naprzód Bogu na chwałę ku czci Wandy.

Ale to przecież pielgrzymka, to pokuta za grzechy, to ofiara, a nie żadn a majówka, ani wycieczka. W imieniu więc wszystkich uczestników, pielgrzymki składam P.P. Kowalskim serdeczne Bóg zapłać. Oby Świątobliwa Wanda dla nich u tronu Boga wyprosiła wszystko to, co dla zbawienia ich dusz jest koniecznem.

Bończa.